

ANATOL BINSZTOK

ur. 1921; Ruda



Miejsce i czas wydarzeń	Ruda, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Ruda, Ruda-Huta, II wojna światowa, rodzina i dom rodzinny, praca, ojciec, wybuch II wojny światowej, przekroczenie granicy na Bugu

Wybuch II wojny światowej

Byłem wtedy w pracy, robiliśmy garnitur dla klienta niemieckiego, pamiętam, że z momentem jak dowiedzieliśmy się, to w środku pracy zostawiliśmy wszystko.

Bombardowali stację kolejową i pierwszy zginął [nasz znajomy]. Zabrali nas do pilnowania mostów.

Gospodarstwo nas żywiło, jedliśmy do syta. Mieliśmy własny chleb, jarzyny, mleko.

Najgorszy okres był wtedy [kiedy] Polska była bez władzy. Wtedy można było zginąć od kuli swoich, bo ludzie się wałęsali z karabinami, [często byli to] żołnierze, którzy zdezerterowali.

Po siedemnastu dniach przyszli Sowieci, weszli do Lublina zrobili zakupy i cofnęli się szybko. Do Chełma [także] weszli i wycofali się, bo musieli przejść na drugą stronę Bugu.

Chłopi byli zadowoleni, jak weszli Rosjanie. Część mojej rodziny była trochę lewicowo nastawiona, bliżej komunistycznej partii, nielegalnej w Polsce.

Niemcy weszli jakiś tydzień później do naszej wioski. Była strzelanina, bo w naszej wiosce stacjonowała jednostka polska. Później się uspokoiło, Niemcy poszli gdzie indziej i te polskie jednostki też się przeniosły gdzie indziej. Rząd przygotowywał się już do [wyjazdu do] Rumuni.

Mojego ojca zmobilizowali do Chełma, bo on umiał się obchodzić z końmi. Trzy dni siedział w tej jednostce w Chełmie [i] wypuścili go do domu. Przyszedł do domu i mówi: „Co to za wojsko? Tam to co się brało do ręki, wszystko się rwało. Nic nie było, nie było zaprzęgów dobrych, niczego nie było.”

Zdołaliśmy namówić naszych rodziców, że trzeba uciekać na stronę sowiecką. Od nas do granicy to było jakieś 15 kilometrów. Zostawiliśmy całą naszą posiadłość, w której nic nie było wielkiego, trochę zboża niewymłóconego, cały majątek to były dwie krowy. Ojciec wziął jedną krowę, brat wziął drugą i furmanką, z tymi krowami wybraliśmy się na drugą stronę. Po drodze ojciec sprzedał te dwie krowy.

Przekroczyliśmy granicę i dostaliśmy się do miejscowości Luboml. Zatrzymaliśmy się u jednej rodziny, bo trzeba było gdzieś się przespąć.

Data i miejsce nagrania	2011-04-04, Paryż
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Agnieszka Zachariewicz
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"